

# Buka Skor IMAGO, Antracyt

[Zwrotka 1: Skor]

Daj mu usnąć, nawet na wieczność, bo sny wyblakły  
Moja pustko, zapomniany malarzu bez farby  
Wybacz mi obojętność, gdy znów rozlewam smutek  
Kreśląc palcami przeszłość, która nie daje uciec  
Połam sztalugę, malarzu  
Upij się naiwnością, rozmazuj nią szarość i ostrość obrazu  
Aż kontur pejzaży spowije mgła  
Pij do dna malarzu, do dna!

[Zwrotka 2: Buka]

Na pędzlu farbo zaschnięta co pętasz dusze w bezradność  
Wyzwól z objęcia me serce, niech wróci światło  
Nasze Imago to pieśni, my to instrumenty  
W rękach malarza co przestał marzyć  
Melanżu bezczelny  
Nasze obrazy powietrzem  
Metą jest błękit, nieskazitelny alabaster zwiastujący czerń  
Gdy na końcu czeka lazur  
Po burzy na pewno będzie pięknie  
Chodź my razem w karmazyn  
Podaj mi rękę

[Zwrotka 3: Skor]

Spytaj serca czy warto kochać  
Oczu - czy warto marzyć  
Szukaj uczuć, które spalą we mnie antracyt  
Powiedz mi ile znaczy żal, ciszy samotność  
Słowa wypowiedane głośno, choć nikt nie słucha  
Kosmos oddycha głębią  
Tak bardzo pragnę odejść  
Napiszmy imię tęczę zanim ugaszę płomień  
Zanim dosięgnę koniec, by wylać szarość modlitw  
Jednym cięciem, kropla po kropli

[Zwrotka 4: Buka]

A gdyby, a gdyby  
Szare w nas zaczęło oddychać jak nigdy nic  
W tobie brak, jutro  
Mówiły Płótna puste  
Pozwól mi wstać pusta kukło, bez oblicza w kapturze  
Nad trumną co czyhasz bez wzruszeń  
Obiecać duszy złotym tuszem oblane wzgórze  
Niechciana histerio przestaniesz mi służyć dłużej  
Gdy ruszę po piękno  
Najszlachetniejszy kruszec  
Rydwanami oręza w oddali lazurze  
Mocą potężną, z nadzieją wyruszymy

[Outro: Buka]

Nie mogę czekać dłużej, pójdźmy  
Pójdźmy, pójdźmy, pójdźmy  
Szafran Cię wyzwoli...